

Lekarze wypowiadają klauzulę opt out. Szpitale się porozumiały: będą przerzucać pacjentów

Martyna Śmigiel 6 lutego 2018 | 14:35 warszawa.wyborcza.pl



W Warszawie brakuje lekarzy, szpitale muszą o nich walczyć. Bielański zamknął w weekend ginekologiczną izbę przyjęć, bo z powodu wypowiedzania klauzuli opt-out pracowało za mało medyków.

Wypowiedzenie klauzuli opt-out, która pozwala lekarzom na pracę ponad ustawową normę 48 godzin tygodniowo, to pokłosie ubiegłorocznego strajku lekarzy rezydentów. Skutek jest taki, że szpitalom trudno obsadzić dyżury.

Najwięcej w Szpitalu Bielańskim

– W weekend na oddziale ginekologicznym w Szpitalu Bielańskim pracowało dwóch lekarzy. Zawsze było tam trzech dyżurujących. Oddział działa, choć pacjenci muszą liczyć się z wydłużonym czasem oczekiwania – mówi Magdalena Łań z biura prasowego miasta. I podkreśla, że mimo utrudnień oddział na Bielanach przyjął w sobotę jedną pacjentkę, a w niedzielę – sześć. Nie odesłano nikogo.

Szpital nie chce komentować sytuacji. „Ordynator oddziału został zobowiązany zapewnić pełną obsadę dyżurów w lutym i w kolejnych miesiącach” – napisał w oświadczeniu zamieszczonym na stronie Bielańskiego zastępca dyrektora dr Piotr Kryst.

Z podobnymi problemami mierzą się inne warszawskie szpitale. W 10 należących do miasta klauzulę opt-out wypowiedziało 14 lekarzy specjalistów i 72 rezydentów. Najwięcej właśnie w Szpitalu Bielańskim – odpowiednio 13 i 35. – Muszą sobie z tym poradzić. W przeciwnym razie pacjenci będą kierowani do innego miejskiego szpitala. Jest już porozumienie między ordynatorami w tej sprawie – zapewnia Łań.

W Szpitalu Praskim klauzulę wypowiedziało 18 rezydentów. Pracę rozdzielono między lekarzy, którzy tego nie zrobili. – Nie odbija się to na pacjentach, ale na pozostałej części zespołu – mówi dr Igor Radziewicz-Winnicki, dyrektor ds. medycznych. I dodaje: – Czekamy na rozwiązania systemowe i wyjście z impasu.

"Szpitale liczyły, że jakoś to będzie"

W Szpitalu Czerniakowskim z opt-out zrezygnowało 14 rezydentów i jeden specjalista, w Grochowskim – pięciu rezydentów. W Szpitalu Wolskim klauzulę wypowiedział tylko jeden rezydent, ale ułożenie grafiku i tak jest wyzwaniem. – Część lekarzy pracuje u nas na kontraktach na określone obowiązki i czas. O pracowników walczymy wyższymi stawkami i elastycznymi grafikami – mówi Barbara Lis-Udrycka, rzeczniczka Szpitala Wolskiego.

Problem mają też szpitale wojewódzkie. W Bródnowskim klauzulę wypowiedziało aż 58 rezydentów na 100, którzy tam pracują. – Grafiki są napięte, ale stabilne. Jeśli część zespołu się rozchoruje, sytuacja będzie trudna, ale na razie nie widzimy ryzyka zamykania oddziałów – informuje Piotr Gołaszewski, rzecznik szpitala.

„Szpitale liczyły, że jakoś to będzie, i wiele z nich nie podjęło żadnych działań, aby zwiększyć obsadę. Jak zwykle na takich oszczędnościach najczęściej tracą pacjenci” – czytamy na facebookowym fanpage’u Porozumienia Rezydentów OZZL.